



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GAONIEC CZĘSTOCHOWSKI

KWIBITANI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:

| | |
|-----------------------------|---------|
| miejscowych i zamiejscowych | Rb. 6.— |
| Rocznie | — 8.— |
| Półrocznie | — 5.— |
| Kwartalnie | — 3.— |
| Miesięcznie | — 50 |

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Alja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka postowa Nr. 21.

Redaktorzy przyjmują od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem. Receptów redakcja nie wraca; za artykuły nie oznaczone góry, edytor honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierszowa 8. Dom Handlowy L. i S. Metel i S-ka Krad. Prsed. 58. Krajowe Biuro Ogłoszeń Mistrzałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metel i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Mistrzałkowska 120, w S. nowou B. Statyski, ul. Targowa Nr. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadawane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Szelesław Stępczyk, ul. Towarowa Nr. 5.

Reprezentacje „Gońca Częstochowskiego” na Dąbrowie p. Jan Dzianek, ulica Dębinki. Tamże ogłoszenie do „Gońca Częstochow.”

Prenumeratę i sprzedaż „Gońca Częstochow.” w Dąbrowie p. Jan Dzianek, ulica Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Seppelmana.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan Leon Pietrowski.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 pp poł.

- Oddział I. Cztery zatoki (z natury); Córka przewoźnika (dramat); Wybuch balonu (bar. komiczne).
 - Oddział II. Bajka o brzydkim królewiczu (w kolorach); Epizod z wojny niemiecko-francuskiej (dramat).
 - Oddział III. Chińskie cienie (w kolorach); Nieudana kradzież (komicz.); Burzliwe usposobienie (bar. komicz.)
- Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Gala-ria 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Od Administracji.

Wszystkich Tych Szan. Prenumeratorów, którzy nie uregulowali dotąd zaległych rachunków, jak również prenumeraty za IV kwartał. Prosimy uprzejmie o faskawe wpłacenie należności.

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu. Alja II 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Gabinet Dentystyczny Oko-Perlin

został przeniesiony na ulicę Teatralną № 13 w domu pani Kohn i otwarty od 9 rano do 1-jej po południu i od 2—6 wieczorem. 1558-12 5

KALENDARZYK.

D. 24 Listopada.

Intona chrześcijańska: dziś Jana [od Krzyża W. jutro Katarzyn. Erazm. Wskaz słotca: godz. 7 m. 31, zachód godz. 3 m. 59. Uchył dnia: 8 godzin 17 minut.

Abgar Softan.

Na Jasnej Górze.

(WRAŻENIA).

W jednym z pism galicyjskich znajduje my wrażenia o naszym grodzie e pióra znanego pisarza Abgar Softana: jestto dalszy ciąg wrażeń, których wyjątek drukowaliśmy przed paru tygodniami.

Są świętości religijne! Są i świętości narodowe. Częstochowa, Jasna Góra jednocy w sobie te dwa pejęcia, te dwa uczucia, te dwa idealy... Niema katolika na ziemiach polskich, któryby bez drżenia serca wspomniał o tem uświęconem miejscu... Niema polaka choćby za morzami i górami, któremu by nie błysnął ogień zapasu i rozrzwienia na dźwięk tego mistycznego nazwiska.

Tradycja odwieczna w rodzinach polskich przechodząca z dziada na ojca, z ojca na syna sprawia, że ludzie doświadczani dopustami Bożymi, nieszczęściami, chorobą, kalectwem, spieczyll do stóp Opiekunki swojej, Królowej Niebios, błagać o jej pomoc, że ofiarowalw się u obdę pielgrzymkę w razie uzdrowienia i u odtarż częstochowskich złożę Bogu dziękczynienia za ratunek w chorobie.

Doświadczony losem na wszystkie strony nekany przez bardzo stych ludzi, popadłem był w ciężką niemoc ciała w straszną chorobę, z

Wzrostowi historycznego: 1691. Bitwa z Samosławem pod Nowogrodem Siewierskim.—1682. Narodiny Hiozofa Barucha Spinozy.—1888. Otwarcie pierwszej kolei w Chinach.

Wszystko w porządku...

Pesymistyczne przewidywania okazały się płonne. Wilhelm II, powróciwszy do Berlina, przyjął ks. Bülowa — zgodnie z zapowiedzą — między cesarzem a kanclerzem nastąpiło zupełne porozumienie.

Posłuchanie było w Nowym Pałacu w Poczdamie i trwało blisko dwie godziny. O wyniku rozmowy z księciem Bülowem ogłoszono komunikat urzędowy.

Nadto poufnie komunikują, że cesarz oznajmił kanclerzowi, iż w pełni aprobuje jego stanowisko w parlamencie a zarazem przyrzeka, że w swoich prywatnych rozmowach będzie nadal zachowywał większą powściągliwość.

Niebawem po powrocie z Poczdamu ks. Bülow zwołał ministerjum pruskie na naradę poufną, na której zdał sprawę z wyniku swego posłuchania u cesarza. Bezpośrednio po tem kanclerz przyjmował prezesa parlamentu, hr. Stolberga, z którym odbył długą naradę, a minister Bethmann Hollweg, w zastępstwie kan-

clerza złożył odpowiednie oświadczenia członkom Rady związkowej.

Kanclerz zatem pozostaje. Czy jednak stanowisko jego jest tak pewne i niezachwiane, jak chciałoby wzmówić w opinję publiczną organy partji, sprzyjających ks. Bülowowi, wykaże niedłaska przyszłość. Godną zaznaczenia w każdym razie jest wiadomość „Lok. Anz.“, który zaprzecza obiegającym pogłoskom, jakoby ks. Bülow, w razie ustąpienia, zamierzał na stałe zamieszkać w Willi „Malcie“, którą posiada pod Rzymem. Dziennik wspomniany zapewnia że kanclerz państwa zdecydowany jest pozostać w Niemczech i osiąść w Klein-Flottbek nad Elbą, swojem mieście rodzinnem. Znaczyłoby to, że kanclerz powziął już stanowczą decyzję co do miejsca pobytu, na wypadek, gdyby zniewolony został usunąć się od rządów.

W parlamencie saskim przyszło do interpellacji nad oślawionym interviewem cesarskim. Wniosta ją mała frakcja wolnomysłna. Minister spraw zagranicznych, hrabia Hohenthal, złożył w tej sprawie oświadczenia, w których nie szczędził słów pochwały dla księcia Bülowa i dla zasług jakie około dobra ojczyzny położył. Minister powrócił z Berlina, gdzie uczestniczył w posiedzeniu dyplomatycznej komisji rady związkowej dla spraw zagranicznych. Ponieważ obrady tej komisji były poufne, przeto minister sprawy z nich zdać nie mógł; zapowiedział tylko, że wszyscy przedstawiciele

której cudem prawie powstałem... W czasie najcięższych dni zrobiłem sobie „votum“, że jeśli z choroby tej się wyleczę, to udam się do Częstochowy, aby na Jasnej Górze u stóp Najświętszej panny, złożyć podziękę za swe uzdrowienie.

Wrażeniami z tej wycieczki, pragnę się podzielić z czytelnikami...

Dziwny temat w dwudziestym wieku! nie prawdaż?

Najwygodniej wyjeżdżać z Krakowa rannym osobowym pociągiem po dziewiątej, przyjeżdża się do Częstochowy przed czwartą po południu... Jest więc jeszcze czas tego samego dnia udać się na Jasnę Górę.

Na dworcu krakowskim rojno było i ludno... Wycieczka galicyjska prowadzona przez p. Kazimierza Bartoszewicza, spieszyla do Warszawy... Uspobienie w którym byłem nie licowało zupełnie z wesołym i dość hałasliwym nastrojem wycieczkowców, to też ukołowalem się w innym wagonie i nie zdradzałem swego „incognito“...

Nie znam nudniejszej drogi jak z Krakowa do Częstochowy... Zaraz za Krzeszowicami zaczynają się widmy płascyste, a wśród nich tu i owdzie występują kominny ceglane... Pociąg się wleczę, staje kwadransami po stacjach, wreszcie dobiega do granicy.

Po rewizji i załatwieniu formalności pasportowych, pozostaje zaledwie kilkanaście minut na „przetraconie czegoś“ w porządnej czy-

stej restauracji kolejowej i wreszcie pociąg rusza... I znowu piaski i wąskie zagoniki, porośnięte jedną suchotniczą roślinnością... Nędzne krowiny na ogotoczonych z paszy zagonikach; nędzne dzieci pasące te nędzne żywiciellki, w dali nędzne chałupy wśród nędznych karłowatych sosen... Jednem słowem w koto straszny obraz nędzy. Łany podolskie, lub bujne ziemie w okolicy Jarosława i Przemysła rajem się zdają być w porównaniu z tą ubogą, smutną stroną.

Na tle tej nędzy tu i owdzie sterczą kominny ceglane i czarne dymy się unoszą... Im głębiej w kraj, tem tych kominów więcej. Nie dodają jednak one uroku okolicy.

Patrząc na ten smutny, grzygnębiący krajobraz, zaczyna rozumieć „człowiek z łanów Podola“ ów melancholijny, ponury, beznadziejny nastroj naszych malarzy ostatniej doby, beznadziejny pesymizm naszych, niektórych pisarzy... Dreszcz poza skórę przechodzi i rodzi się bezbrzeżna tęsknota, za zielonymi łanami, za kwietnemi łakami, za bogatą zielenią naszych lasów liściastych. Wreszcie doleciały do mych uszu odgłosy rozmów na korytarzu wagonu.

- Już widać!
- Patrzcie tam poza drzewami widać wieżę.
- O, już znowu się schowała!

Wyjrzałem na korytarz, był wprost natłoczony; ludzie cisnęli się do okien.

Wreszcie i ja dojrzałem; cienką, wysmukłą wieżycę jasnogórskiej świątyni... (d.c.n.)

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań jeśli obsadzić w piecach **Ogrzewacze „WULKAN“** oszczędza 50% opatu, stale na składzie.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, reboty przy budowach kościołów, jako też i każde reboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie reboty srukturalne. Zakład pod emn-
siał wykonawać reboty w miejscowościach nielodczyliwych. Informacje, rysunki kosztorysy nętkądę łada em

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Modelarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Alja III do 7 wlozowa.

państw związkowych, którzy uczestniczyli w naradzie, są przekonani, iż kierownictwo polityki zagranicznej znajduje się w najlepszych rękach.

Na marginesie.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że nasze Towarzystwa dobroczynne znajdują się w opłakanym stanie materialnym, podobnie instytucje, mające na celu szerzenie śród mas zasad kulturalno-oświatowych.

Czyż wobec tego mezna brać im za złe, iż uciekają się do ofiarności publicznej przez...urządzenie koncertów, rautów, balów?

Bezwarunkowo — nie, zgodzić się na to wszyscy, którzy znają istotny stan rzeczy. Ze ten sposób otrzymywania pomocy społeczeństwa, a jak u nas się dzieje w wielu wypadkach, stanowiąc jedyną źródło egzystencji instytucji filantropijnych nie powinien mieć miejsca, że powinniśmy zasilac je statemi składkami, pisaliśmy wielokrotnie, — jest to wszakże malum necessarium, z którym pogodzić się trzeba.

Jeżeli jednak cel nie uświęca środków, jeżeli te sfery dla których wytańcowujemy filantropię nie odnoszą z niej takich korzyści moralnych, jakie odnieść powinny, jakie odnieść muszą. Cóż wtedy?

Przed paru dniami jedna z instytucji oświatowych urządziła raut z udziałem sił artystycznych inteligencji miejscowej oraz chóru robotników, — raut urządzony na pokrycie zobowiązań płatniczych instytucji.

Inteligentne nasze siły artystyczne z znaczenia godnym poświęceniem popieszyły złożyć swą pracę na ołtarzu dobra publicznego: raut miał powodzenie, były kwiaty, były brawa...

Gdy jednak po rauce rozpoczął się bal, — z przykładem zdziwieniem zauważyliśmy brak na sali tegoż chóru robotniczego, który niósł również w ofierze swą pracę, którego wykonawcy są członkami tej instytucji.

Dlaczego?

Podobno jedna z pań niechętnie przyjęła zaproszenie do tańca robotnika, podobno nie zaproszono ich do zabawy.

Ani jednemu, ani drugiemu nie chcemy wierzyć.

Przyczyna może być inna: robotnik nasz nie lubi się wcisnąć tam, dokąd go nie proszą, robotnik nasz, żyjący dziesiątki lat w odosobnieniu samotnym nabył przekonania na punkcie nienarzacania się swem towarzystwem inteligencji. Przypuszczac należy, że to są główne powody, dla których nie widzieliśmy na sali członków chóru robotniczego, biorących udział w zabawie tanecznej.

Czy można winić ich o to?

Nie. Robotnik nasz, robotnik — niedzisz, od kolebki do grobu ciągnący jarzmo pracy ciężkiej nad siły, bez jednego promienia słońca, bez jednego uśmiechu lepszej doli — nie miał czasu na nabycie form towarzyskich, nie jest robotnikiem — elegantem Zachodu, — wie o tem aż nazbyt dobrze, i dlatego w kącie się usuwa. Czy jednak nie zapłacie w nim serce, nie zateknie dusza za tem czego nie posiadał czem go pokrzywdziły losy — o tam on jeden wie, i to jest jego ból, który szanować musimy.

Alc czy nie możemy mu ulżyć w tem strapieniu? Któż jak nie owo towarzystwo, mające na sztandarze wypisane szerzenie światła, kultury, powinno to mieć na pamięci.

Czy mogliśmy się wszyscy bawic ochoczo, gdy tam po kątach za salą snuli się ci, dla których rzekomo urządzano zabawę? Czyż nie należało poprosić ich do sali, bawic się z nimi wspólnie, pełnić swe zadanie oświatowe właśnie w chwili najbardziej odpowiedniej, bo z góry nie uplanowanej?

A jeżeli pominięto tych ludzi rozmyslnie, w co wątpić chcemy, jeżeli miała to być jeszcze jedna zabawa dla zabawy, pod pokrywką filantropii, możności zareklamowania swych strojów — to fałszywym jest hasło wypisane na podwojach tej instytucji, to czczeni są zasady, które głosi, to jałowaj jest jej praca!

grot.

Kronika miejska.

Schronisko dla slug. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie pań w sprawie założenia drugiego Schroniska dla slug. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Schronisko zostanie rozwiązane. Nasze stanowisko w tej sprawie znają czytelnicy, w rze jutrzejszym udzielamy głosu jednej z poważniejszych obywatelki naszego miasta, która najzupełniej bez-

stronnie z dużą znajomością przedmiotu wypowie się w tej doniosłej kwestji.

Losy robotnika. Przymyknij sobie zapewne czytelnicy wzmiankę naszą o nieszczęśliwym robotniku Fr. Hajzyku który z powodu istniejącego między paroma fabrykami tułajemsi porozumienia o nieprzyjmowaniu raz wydalonego robotnika, zniknął bez śladu.

Obecnie Hajzyk napisał list do żony, zawiadamiając ją, że wyjechał na Śląsk i tam, po ciężkich, prześlaciach, dostał pracę. Z początku H. myślał o samobójstwie, później postanowił opuścić miasto i pójść za chlebem, nie starczyło mu jednak siły na pożegnanie z żoną i dziećmi. Obecnie polecając je jeszcze o plece dobrych ludzi, zapowiada przysłanie pieniędzy dopiero za miesiąc.

W danej chwili więc rodzina skazana jest na głód, matka bowiem zarabia 65 kop. dziennie, z czego utrzymać się niepodobna, przy-czem 8-10 miesięczne dziecko pozostawia na opiece kilkoletniej dziewczynki. Polecamy gorąco rodzinę H. ofiarności ogółu.

Na liczne zapytania czytelników, czy faktycznie istnieje podobne porozumienie między fabrykami, odpowiadamy, iż jesteśmy na drodze do podania o niem bardziej ścisłych danych. Gdyby istniało naprawdę i miało dalej „obowiązywać“ zmuszeni będziemy fabryki rzecz-czone wymienić z nazwiska, pletnując ich właścicieli publicznie.

Z Tow. Kred. Miejskiego. Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu nadzorczego i rady T-wa celem rozstrzygnięcia ważnych spraw związanych z Towarzystwem.

Z Tow. Dobroczynności. Panie opiekunki Tow. Dobr. dla Chryścian oraz uproszeni panowie, zebrali drogą składek na rzecz tegoż T-wa rb. 184 k. 20.

Zarząd Tow. Dobr. za naszym pośrednictwem składa ofiarodawcom jak również wyżej wymienionym osobom które zajęły się zbieraniem ofiar, serdeczne „Bóg zapłać“.

Przedstawienie amatorskie. W ubiegłą niedzielę w sali teatryku fabryki Czystochowianka odbyło się przedstawienie amatorskie. Ruchliwa drużyna amatorów z werwą odegrała komedję Nestroja p.t. „Galgaduch, czyli trójka tułajaska“. Trójka owa stanęła rzeczywiście na wysokości zadania p. M. Dziwkowski w roli szweca Szydelko, p. Hutyla — krawca Igielkę i p. T. Dziwkowski — stolarka Włórkę, tworzyli harmonijny zespół. Poza tem na wyróżnienie zasługują: pp. Wasilewska, Starczewska, Pięrowna, Madasiewiczówna, Kowalcukówna, Wludarska, Stasiukowska, oraz pp. Zołkiewicz, Paul, Manler, Major, Szmidla, Litarski Nowowiejski. Publiczność, dość licznie zebrana, rzęście oklaskiwała wykonawców.

W czasie antraków orkiestra, pod batutą p. Kmlecia, przygrywała do słuchu. A że był to dzień Patronki muzyki św. Cecylii — więc też orkiestra ilością utworów i rytmicznym wykonaniem starała się uczyć ten dzień — wykonywając nowe niegrane dotychczas utwory, za co zasłużyła na brawo i podziękowanie.

Przedstawienie skończyło się o godzinie 7 wieczorem.

Nowości literackie, wychodzące w Warszawie daly prenumeratorem w tomie 4-ym utwory doskonałego powieściopisarsza, znanego autora „Miasta“ i „Doktora Tomasza“ — Tadeusza Jaroszyńskiego. Jest to zbiór kilkunastu złotych obrazków z życia podpatrzonych okiem bystrego obserwatora a skreślonych niezwykle plastycznie. Jak wszystkie pisma tego autora — i tom niniejszy noszący tytuł „W nawiasach życia“ — będzie miał zasłużone powodzenie. Cena tomu kop. 60 w prenumeracie kop. 25. Redakcja i Administracja wydawnictwa, księgarnia St. Sadowskiego w Warszawie.

Aresztowano i osadzono w aresztach 3 policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: K. Raka, Nachmana Przyrowskiego, Michalina Draj, Antoniego Stolarczyka i Józefa Koronę za włóczęgostwo, Augusta Wojtalika i Marjanę Stachere.

Deportacja. Wczoraj wysłano z aresztu miejskiego do różnych miejscowości siedemnaście osób.

Pisa plaga. Czytelnik nasz p. B. Chl. donosi nam co następuje: W domu nr. 53 przy III Alei, pies należący do przedsiębiorcy budowlanego p. B. pogryzł 3-letniego chłopczyka wyrobny fabrycznej Warszach, odrywając mu kawałek policzka. Jestto już drugi wypadek pogryzienia dziecka przez tegoż psa, a p. B. czeka widocznie na trzech nie myśląc o założeniu psu kagańca. Wspomniany dom jest wyjątkowo upośledzony pod tym względem, bo i druga lokatorka p. Re-ska posiada psa który jest postrachem lokatorów — a szczególnie dzieci, gdyż kilkakrotnie rzucał się na nie. Skar-

gi zanoszone do wyżej wymienionych osób nie odnoszą skutku.

Z Sosnowca.

Procesje. Wskutek obchodzenia 50-cio letniego jubileusza kapłania Jędrzeja Świętego Piusa X. w niedzielę przybyły do Sosnowca procesje z Pogoni i z Czeladzi, gdzie w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo. Procesje opuściły nasze miasto o godz. 7 wieczorem.

Rabunek. W niedzielę rano o g. 8 na idącym na targ do Będzina z Zagorza kupca S. Meisznerna napadła pod lasem zagórskim banda opryszków, która poczęta rabować kupcowi jabłka. M. oszołomiony nie wiedział co począć. Opryszki zrabowali pół koszyka jabłek i zbiegli.

Teatr. Trupa p. Majdrowicza odegrała w niedzielę po południu „Szkolę“ Zyg. Kaweckiego. Publiczność przepelniła salę teatralną, a którzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Wieczorem odegrano „Hotel pod figlarnym kotkiem“. Farsa szła niezle, publiczność nie dopisała.

Z zagranicy.

„Hurra!“ W ostatnim zeszycie swego tygodnika „Zukunft“ Maks. Harden ogłasza tekst rozkazu cesarskiego, wydanego w Kilonji, d. 10 bm. do dowódców floty. Interesujący ten dokument brzmi z początku, że J. C. Mość rozkazać raczył, aby okrzykowi, wznoszonym przez załogę na okręcie, bezwarunkowo towarzyszyły zdjecie czapek. Dalej opisane jest szczegółowo tempo, w jakim mają następować ruchy majątków, odnoszące się do zdejmowania czapek, po wydaniu komendy na trzykrotne wygłoszenie „hurra!“ Przy tem wskazany jest kąt 45 stopni, pod jakim prawa ręka ma się zakrzywiać w stosunku do środka korpusu itd.

Samobójstwo Haeselera. W Berlinie krążą pogłoski, że szef gabinetu wojskowego, jenerał adjutant cesarza hr. Hülsen Haeseler, nie zginął śmiercią naturalną, lecz popełnił samobójstwo.

Przyczyna samobójstwa ma być następująca:

Jenerał przedstawił cesarzowi usposobienie, panujące wśród oficerów i w kasynie oficerskim, z powodu ostatnich wydarzeń politycznych. Cesarz Wilhelm był ogromnie rozgniewany tem doniesieniem i wydał natychmiast rozkaz do oficerów, aby pamiętali o swych obowiązkach i nie miażsali się do polityki.

Haeselerowi miał cesarz za złe, że był innego od niego w tej kwestji zdania. Przy okazji cesarz ignorował go, tak, że ulubieniec jego wsadził od stoła, poszedł do swego pokoju i tam popełnił samobójstwo. Dzienniki domagają się z tego powodu, aby w przyszłości szef gabinetu wojskowego mianowany był przez ministerjum, aby tak ważna i wpływowa działalność tego dygnitarza państwa podlegała kontroli parlamentu.

Cesarz telegraficznie mianował komendanta 19-aj dywizji, jenerała barona Lyngera; następcą Hülsen-Haeselera.

Różno.

Patryotyzm kieszonkowy. „Riecz“ donosi, że wieść o wniesieniu do Damy projektu odłączenia Chełmszczyzny zaniepokoiła jednak „patryotów“ chełmskich, którzy dotąd popierali ten projekt. Chodzi o to, że urzędnicy i duchowieństwo rosyjskie usładowili sobie, że w razie przyłączenia ziemi Chełmskiej do Rosji utracą przywileje i zwiększoną pensją jaką urzędnicy rosyjscy w Polsce pobierają.

W celu uniknięcia konfliktu między „miłością ojczyzny“ a dbałością o własną kieszeń, „prawdźwi patryoci“ zamierzają wystąpić z propozycją, żeby, w razie przyłączenia Chełmszczyzny do Rosji, wszystkie przywileje zostały utrzymane w ciągu 10 lat, ponieważ tyle czasu będzie potrzeba na wyjęzoną „pracę“ dla zupełnego zradyfikowania kraju.

Bodaj, że w razie odmowy na to żądanie, zapał „patryotów“ do odłączenia Chełmszczyzny znacznie osłabnie.

Zagadkowa wiadomość. „Nowoje Wremia“ ogłasza depeszę z Wiednia, która dosłownie brzmi:

„Postawie słowiański, a w ich ilczie Hilibowicki, otrzymali z Paryża telegram od kół polskich, wzywający postów słowiańskich, aby wnieśli interpelację w parlamencie z powodu wystąpienia do Warszawy przez rząd: austriacki i niemiecki 17 agentów prowokacyjnych. Agenci mają za zadanie podżęgać młodzież polską, celom wywołania represji“.

Szlachetny wyz. Hr. Ignacy Karol Korwin-Milewski w „Wil. Wiestniku“ zamieszcza sprostowanie wiadomości, jakoby miał on stracić 80,000 rb. zdefraudowanych przez zmarłego reagenta Bożko-Bożyńskiego. Hr. Milewski stracił tylko 4,500 rb., które były złożone u Bożyńskie-

go, jako zapłata za grunt, nabywany od właścianina Gieciewicza. Wobec ciężkiego położenia materialnego tego właścianina, hr. Milewski zapłacił mu za grunt po raz drugi.

Listy do Redakcji.

W sprawie handlu dewocjami.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 15 bm. w „Gońcu Czesłochowskim“ № 314 ukazał się artykuł, podpisany przez pp. Edwarda Romanowicza, M. K. Sakowskie, K. Chachniskiego, K. Murczkiewicza, J. Sakowskiego, L. Kryka, K. Szczecińskiego, Leona Barańskiego, Józefa Miecznika, Leona Posyła, A. Białkiewicza, F. Jędrzejczyka i K. Szwabskiego dowodzący że handel dewocjami nie znajduje się w rękach żydowskich.

W odpowiedzi na to, my niżej podpisani z całą stanowczością twierdzimy publicznie, iż jesteśmy w posiadaniu 18 nazwisk żydów, którzy handlują jawnie dewocjami.

W przypuszczeniu, iż sprawa powyższa interesuje nie tylko nas fachowców, ale szeroki ogół katolicki naszego miasta, za łaskawym pośrednictwem „Gońca Cz.“, proponujemy autorom repliki z d. 15 bm. zebranie się wspólne z udziałem osób zaproszonych z pośród różnych sfer naszego miasta, na którym to zebraniu gotowi jesteśmy wyjawić nazwiska handlujących dewocjami żydów.

Nie wątpimy, że pp. autorzy listu z dnia 15 bm. zgodzą się chętnie na naszą propozycję, mającą na celu wyświecenie sprawy, w przeciwnym razie tak my jak ogół odnieść może wrażenie, że panowie ci są zainteresowani, aby nazwiska żydów, handlujących dewocjami pozostały w ukryciu.

Racz Pan przyjąć itd.

Rudolf Jani, Ignacy Serafiński, Józef Kwiatkowski, Józef Wiśniewski, Wojciech Hofman, Edward Biniaszewski.

Częstochowa 23 b.m.

W sprawie Schroniska dla sług.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie tego listu w swym poczytamy piśmie w sprawie Schroniska służących zamieszczonego w J. N. 318 i 319 „Gońca Czesłochowskiego“ pod tytułem „Na marginesie“. Jak mi wiadomo, powstaje nowa instytucja, prawda, że jest to cel bardzo pożądanym lecz za późno powstał, ponieważ w mieście naszym mieście już istnieje jedna taka instytucja, która to właśnie wiele kosztowała pracy i trudu zanim została założona.

Zwróciliśmy się do pań jako do swoich chlebodawczyń żeby były łaskawe przyłożyć rękę do naszej pracy, aby nam przyjąć z pomocą, nie tylko, że nam tego łaskawe panie odmówiły ale postanowiły otworzyć nową instytucję, która ma być naszym dobrym celem moralnym. Jest to cel prawda dobry i godny pochwały lecz zapóźno on powstał to też dziękujemy szanownym naszym chlebodawczyniom za ich czułe i troskliwe serca względem naszej moralności.

Dziwi nas to bardzo, że nasze chlebodawczynie dotąd były w uspiechu i żadna nie raczyła podnieść głosu, dopiero znalazło się jedno ozute serce, które właśnie odczuło naszą niedolę i przyłożyło swe ręce do tej pracy tak trudnej, która już trzeci rok trwa, i nikt nie raczył przyłożyć swej ręki, tylko to, co wypracowały białe murzynki, które niby są nieoświecone i ciemne, jednakże założyły pralnie aby nie próżnować.

Mojem zdaniem, księdzu Patronowi należy się od nas wdzięczność za podjęcie pierwszej myśli założenia Schroniska św. Zyty, które chociaż niezupełnie odpowiada celowi, jednak z każdym rokiem się ulepszona, gdyby znalazło poparcie u ogółu, a nie rozdzielało się na nowe Towarzystwa, usuwając przez to naszego Patrona, który i materialnie i moralnie bardzo wiele zdziałał dla Schronienia a które-goby żadna z pań protektorek, ani wszystkie razem wzięte zastąpić nie mogły.

Bez naszego Patrona Schronienie istnieć ani rozwijać się nie może. Ksiądz Patron wszystko robi bezinteresownie, nie chodzi o niego o żadne zaezczyty, ani pochwały, ani wyższenia przed ludźmi. On robi tylko dla miłości bliźniego. Panie, uważaj księdsza Patrona za nieodpowiedniego ich wymaganiom, dlatego tworzą nowe Towarzystwo z innym Patronem, który popiera bigoterję i dewocje.

Przyjmij Szanowny Panie Redaktorze z pewnością naszego powołania

Anna Grabarek.

jedna z Stowarzyszonych.

Częstochowa, d. 21 listop. 1908 r.

Przepisy higieniczne na zimę.

W czasie zimowym najwięcej popełniamy błędów przeciw higienie. Do najpospolitszych należą następujące:

1) Unikanie świeżego powietrza z obawy zaziębnienia. Powietrze zimowe jest o wiele zdrowszem niż w letniej porze, gdyż mroź niższy znaczną część bakterji czyli drobnoustrojów, maleńkich żyłatek, będących zarodkami różnych chorób. Wciągając w płuca mroźne zimowe powietrze—nie ustami lecz nosami—czujemy wyraźnie orzeźwiająca jego świeżość i jakoby zapach czystości. Nie jest to bynajmniej złudzeniem.

Używajmy więc zimowego powietrza codziennie, nawet wśród silnych mrozów, przyzwyczajmy dzieci nasze, aby nie obawiały się zimna, lecz po obiedzie pobawiły się choćby krótki czas na dworze—a przekonamy się, jak będą rumiane, wesole, zahartowane i nie wrażliwie na zaziębnienie. Najlepszym bowiem sposobem rozgrzania jest ruch na świeżem powietrzu.

Nie zimne powietrze jest szkodliwe, jak mylnie sądzi wielka część ludzi, lecz brak odporności naszego organizmu.

2) Siadanie bezpośrednio przy piecu jest zwyczajem bardzo nagannym. Piec ogrzany wydziela w pobliżu większą daleko ilość ciepła niż w dalszej części pokoju, a zatem osoby siedzące lub stojące przy piecu, zostają nadmiernie rozgrzane i wychodząc w tym stanie do sieni lub na dwór, napewno się zaziębia, gdyż wydelikacyony ciepłem organizm nie może się oprzeć wpływowi zimna. Następtwem takiego rozgrzewania bywają katar, kaszle, bóle gardła.

I dzieciom nawet młodszy niech rodzice nie pozwalają siedzieć nawet przy piecu, lecz na środku pokoju przy stole, gdzie mogą się zająć czemś pożytecznym.

3) Syplanie w ciepłych pokojach nie jest bynajmniej potrzebnym do zdrowia. Przeciwnie, doktorzy usilnie polecają syplanie w zimnych lub mało ogrzanych pokojach, a to dlatego, że jak już wyżej zaznaczyliśmy, zimne powietrze czystsze jest niż ogrzane. Nawet przy otwartym oknie możnaby spać w zimie, będąc dobrze okrytym.

W Zakopanem i innych lecznicach zimowych pacjenci leżą na otwartej werandzie okryci grubymi kocami i wciągają świeże ożywiające i absolutnie czyste powietrze.

4) Ogrzewanie pokoju do temperatury o 15 do 16 stopniach R. sprawia właśnie owo wydelikacyony organizmowi, będące powodem wielkiej wrażliwości na zimno. Pokój ogrzany do 13 stopni jest przyjemnie i wystarczająco ciepły.

Ogrzewanie pokojów pochłania całkowicie wilgoć powietrza, tę własność cenną dla naszego zdrowia. Stąd też polecenia godnym jest stawianie w pokoju misek z wodą, która ułatwiająca się, wytwarza wilgoć w powietrzu.

Z Dumy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

Petersburg 23-go TAP.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 11-ej r. pod przewodnictwem Chomiakowa. Na porządku dziennym sprawa wynagrodzenia dotkniętym wskutek wypadków nieszczęśliwych albo pozbawionym możności pracy zakładów przemysłowych podległych ministerjum skarbu.

Komisja do spraw robotniczych wnosi oświadczenie, aby prawa tego nie rozważano lecz wrócono komisji dla porównania go z identycznym prawem ministerjum handlu.

Stiepanow jest zdania, że prace komisji trwają już rok, należy wyznaczyć termin ukończenia tej sprawy.

Powstaje dyskusja nad oznaczeniem terminu. Zostaje przyjęty termin miesięczny.

Następnie Duma przestępuje do obrad nad prawem z dnia 22 bm. W trakcie dyskusji udziela wyjaśnień główniarządzący rolnictwem.

Posiedzenie zostaje zamknięte o g. 6 m. 20 pp. Następne w środe.

Telegramy.

Zmiany w duchowności Ukazy.

Petersburg, 23 TAP. Ogłoszono Ukazy Najwyższe, nakazujące J. E. biskupowi płockiemu Wnukowskiemu być metropolitą mohylowskim. Ofiadowi konsystorza płockiego rektorowi seminarjum płockiego ks. Nowowiejskiemu biskupem płockim, profes. Cesarzkiej akademii rzyms. kat. ks. Cieplakowi bis. sufraganiem diecezji mohylowskiej, administratorowi dje-

cezji rzym. kat. ks. Denisiewiczowi—biskupem in partibus.

Samobójstwo poliomajstra

Tyflis 23 TAP. W urzędzie policyjnym w swoim gabinecie zastrzelił się poliomaister Tyflisu pułk. Cichocki.

Awantury studenckie.

Wiedeń 23 TAP. W uniwersytecie między studentami wlocami a Niemcami doszło do starć. Padły strzały rewolwerowe, raniono paru studentów niemieców. Bójka przeniosła się na ulicę. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Nie chcą konstytucji.

London 23 wt. Obwieszczono manifest szacha, w którym oświadcza, iż wobec tego, że przedstawiciele narodu oraz duchowieństwo oświadczyło się przeciw zaprowadzeniu konstytucji, szach przychylił się do ich prośby.

„Niech żyje konstytucja“.

Kair 23 TAP. W czasie uroczystej pielgrzymki do Mekki odbyła się manifestacja z powodu otrzymanej konstytucji. Przy przejeździe kedywa, manifestanci wznosili okrzyki „Niech żyje konstytucja“.

Z parlamentu.

Berlin, 22 wt. W parlamencie Rzeszy dalszych obrad nad reformą skarbu Rzeszy, przedstawiciel centrum, Schpan, stwierdził, że wobec ostatnich żądań ludności niemiecka będzie zmuszona do płacenia 9 miliardów podat-ków rocznie. Mówca wypowiedział się przeciw większości projektowanych podatków.

U hakatystów.

W ubiegłą niedzielę w Berlinie odbyło się walne zebranie „Ostmarkenvereinu“ pod przewodnictwem radcy górniczego Salzbrunną z Halli. Przewodniczący z głównego zarządu, Tiedemann, przypomniawszy rezolucję, powziętą na sesyjnym zjeździe niemieców w Bydgoszczy, zaznaczył, mówiąc o sprawie wywłaszczenia, że jeżeli się chce leczyć na pomysłne skutki antypolskiej polityki, trzeba będzie jeszcze zażądać dla rządu prawa protestu przy sprzedaży. W każdym razie trzeba teraz już zażądać zakazu parcelacji i szkoda, że wniosku w tej sprawie nie wniesiono w ostatniej sesji do sejmku. W dalszym ciągu słynny hakatysta mówił o wadności „energicznej polityki szkolnej na kresach“ i oznajmił, że główny zarząd sprzeciwia się zamienieniu akademii w Poznaniu na uniwersytet, którą jego zdaniem, jednak utrzymać należy. W końcu litował się nad ugodowcami polskimi, a mianowicie pp. Turną, Dziembowskim i wreszcie księciem Sułkowskim, których próby nie znalazły w społeczeństwie polskim oddźwięku, bo nawet sędziwego księcia Sułkowskiego „wypchnięto ze społeczeństwa polskiego“. Z tego wnioskuje p. Tiedemann, że polacy nie chcą zgody z rządem.

Po p. Tiedemannie przemawiał jakiś dy-misjonowany pułkownik, który wychwalał „sta-tus-katolików“.

Po omówieniu spraw gazety urzędowej hakatystów „Die Ostmark“ i nowej spółki, mającej na celu skupowanie dóbr ziemskich na kresach, zebranie uchwalilo rezolucję, z której podajemy ustępy, najbardziej interesujące polaków.

1) Uczniowie nie mający lat 14, mogą tylko wtedy być zwolnieni ze szkoły, jeżeli wystarczająco (genügend) władają językiem niemieckim.

2) Uczniowie, którzy nie przyswoili sobie dosyć znajomości języka niemieckiego, mogą zostać zmuszeni do uczęszania do szkoły ponad 14 lat.

3) Klasy z uczniami obu narodowości nie mają mieć ponad 50 uczniów. Szkoły i klasy mają zostać odpowiednio pomnożone.

4) Sakalne książki do czytania mają wykazywać w dziale historycznym zastugi Niemców około prowincji wschodnich i wpływ niemieckiej kultury, dalej zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce przez Niemców (?), błąd wpływ klasztorów niemieckich na kulturę krajową, najważniejsze wypadki z czasów przynależności (?), do państwa niemieckiego od 10 do 12 wieku, o stosunkach w Polsce przed przejściem w posiadanie pruskie itd.

Punkty 7 i 8 rezolucji żądają dla wszystkich nauczycieli dodatku do pensji w kwocie 300 marek. Nauczyciele niepewni pod względem narodowym mają być przesiedleni w inne strony państwa. Ma się to odnosić do wszystkich polaków dwujęzycznych także w Prusach Zachodnich, Wschodnich i na Śląsku.

Zdolna samodzielna Buchalterka

poszukuje posady wieczorowej. Oferty do Administracji dla „Samodzielnej“. 1501-5-1

200,000. Cena 35-50-75 kop., 5 letnie. Hodowane własnym systemem, drzewka w 2 roku /aż owocują. Specjaliści i ogrodnicy usam drzewka halnowskie za najlepsze w kraju. Polecam także sienne m. różę (20-50 kop. szt.) bzy szarepłone i t. J. Jesienne zamawiania od 10 rubli otrzymuje 100 truskawek (3 ruble) bezpłatnie. Upraszam nie łączyć drzewek mnych z drzewkami powne. Firmy, reklamujące i sprzedające stare gradem pobite i znaczące drzewka nie mające żadnej wartości. Ogrodnictwo „Halinów” WŁADYSŁAWA ZAWADY, Częstochowa, Szkoła № 20. Katalogi bezpłatnie.

Najlepsza pora sadzenia.
Drzewka owocowe.

Sł. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON Nr 3.

Poleca z najlepszych okolic Tokaju
w wielkim wyborze

Wina węgierskie

w oryginalnych beczkach, pół beczkach
na garnce i butelki.

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.

Specjalność firmy

T^{wo} A. RALLE & S^{ka} Warszawa

Marszałkowska 137.

Poleca ostatnie nowości perfum, mydeł i wody

Colońskiej

„Djemila“ „Elida“ i „Chryzantem.“

Magazyn OBUWIA M. WESTINGA

II-ga Aleja № 16, dom p. Imicha
vis-à-vis Szpitala.

Poleca obuwie w wyborowym gatunku, najświeższych
fasonów.

1456

Ceny przystępne.

20-4

Trany świeże

otrzymał skład apteczny
prowizora farmacji

Stanisława Hamburga

— Aleja II róg Teatralnej w Częstochowie.

Biurowie pośrednictwa i zleceń

„RENOMETR“

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Telefonu Nr. 138.

Przy najrozleglejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

Znakomite PIWO z browarów rygskich

„Waldszleschen“

POLECA

W. Rybiński, Krakowska 28.

TRAN ŚWIEŻY

POLECA

SKŁAD APTECZNY

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Na wieczory Jesienne:

- 1) Gruszecki A. Bojownicy. Powieść. Wydanie 3. 1,35.
 - 2) Gruszecki A. Kolejarze. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,60.
 - 3) Gruszecki A. Światłodawcy. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,20.
 - 4) Nowaczyński A. Figliki sowizdrzalskie. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,35.
 - 5) Stefan Bojanowski. Sylwetki koni orgentalnych i ich hodowców z nieznanymi rysunkami cena rb. 2,70.
- Do nabycia w wszystkich kolegiarniach.

Wydawca F. D. Wilkowskiego

Drukarnia F. D. Wilkowskiego w Częstochowie.

Redaktor Władysław Garanuski.

Skład Win i Wódek
Rektyfikacja Warszawska
II Aleja № 24 w Częstochowie.

Poleca w sprzedaży churtowej i detalicznej: Wina, Wódki, Likieri, Koniaki, Araki i Rumy, Porter angielski, Miody staropolskie i

Piwa krajowe —
z browaru **E. Reych Synowie** w Warszawie.

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1882.

Fabryka Zapatek Chemicznych
GEHLIG i HUCH
w Częstochowie.

Poleca swoje wyroby.

Niema lepszego środka, jak uznane przez
powagi lekarskie

Mydło Herba
D-ra Obermeyera

przeciw piegom, pryszczom, węgrom, mokrym i suchym liszajom, swędzeniu i wszelkim nieczystościom skóry.

TYSIĄCE PODZIĘKOWAŃ!

Po krótkim użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty. Dostać apteki i składy apteczne. UWAGA. Prawdziwe tylko ze słostką miłośniczka na każdym kawalku.



Potrzebny subjekt
do Zakładu Fryzjerskiego
w Myszkowie, Zakład Fryzjerski
1626-3-1
W. Sowiński.

Do wynajęcia
mieszkanie od Nowego roku, Aleja III 54. Wiadomość u stróża, porozumienia się z właścicielką, również do sprzedania łożko tańde. 1625-3-1

Załad Stolarski
JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO
Teatralna № 16 w Częstochowie,
przyjmuje roboty meblowe i budowlane; i gotowe na składzie dychy i formiery. Ceny przystępne.

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców M. A. Lubieński! udziela lekcji w gimnazjum rządowym i polskim im. Mickiewicza, a także na sali Harmonia i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na miesiąc lub na wyjazd. 1489 16-1

Zakład stolarsko-rzeźbiarski Aleja I-sza Nr. 12 Adama Świeżego, przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa, oraz sprzedaż mebli. 1412-3-1

Do prowadzenia częściowo sprzedaży realności w cenie
1,190,000 tysięcy rubli na Litwie, Biuro „Renometr“ w Częstochowie, poszukuje współnika z kapitałem 5,000 tys. rub. 1608

Sklep spożywczy - dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu, egzystujący 10 lat, bez konkurencji przy fabrykach, ul. Ogrodowa № 34 w Częstochowie. 1580 3-3

Do wynajęcia zaraz pokój dla przywołanej osoby, stróż wstążki. Szkoła 0 - piętro 1 1598 3-3

Sprzedam meble rozmaite: parę antyków, fortepian, kwiaty, wannę, III Aleja 54. 1589 3-3

Do powiększonej pracowni
sztyldów S. Kobyłańskiego potrzebny uczeń od lat 15. Wiadomość na miejscu II aleja № 31. 1619 5-2

Jest do sprzedania tokarnia długa pościogowa u B. Balasza, Targowa 17. 1612 2-2

5,000, 2,000 rb. są do ułokowania, wania zaraz 8%, Biuro „Renometr“ III Aleja № 60.

Zgubiono w sobotę wieczorem w drodze z „Lutai“ do Alei III wachlarz kościany biały z żółtą wstążką. Upraszam się złożyć w Administracji „Gońca.“

ROWERY



z oryginalnych części francuskich najtaniej.

T. KURASIEWICZ
Częstochowa.

„Kapusta“
„Siawa Halinowa“
do kwaszenia zimowego, słynna z dobroci, pud 40 kop. Na beczkę potrzeba 6-8 pudów.
„Halinów“ Szkoła № 20.

pożożony. Pracownia pończoch i nadzabianie. Tanię bo w prywatnym zakładzie, Aleja II, № 31, K. Kwaszyński.

Jest sklep do wydrukowania, Aleja III № 49. 1689-0-3